***Narracja o aborcji polskich kobiet bez terminacji ciąży- Projekt Teraz Poliż „Powiem i zobaczę co się stanie” oprac. Alicja Długołęcka***

**„Chciałabym, żeby uczono nas więcej empatii. Mogłybyśmy być większym wsparciem” (cytat z ankiety)**

W październiku i listopadzie 2021 roku grupa artystyczna Teraz Poliż w mediach społecznościowych umieściła anonimową ankietę na temat aborcji dla kobiet, które nigdy nie podjęły decyzji o terminacji ciąży. Dokonałam analizy 297 wypełnionych ankiet. Uzyskane informacje nie mogą stanowić w sensie naukowym wyników badań zgodnych z zasadami poprawności analiz statystycznych, ale można je potraktować jako pewien rodzaj zbiorowej wypowiedzi kobiet na wyżej wymieniony temat o charakterze jakościowym. Obraz, który się wyłania z uzyskanego materiału opowiada o faktach - o tym, jak bywa. Stanowi również głos kobiet w sprawie aborcji w Polsce tu teraz (w ostatnim kwartale 2021roku).

Skąd kobiety uzyskiwały informacje na temat aborcji? Prawie wszystkie wymieniały źródła internetowe podawane bez konkretnych przykładów. Najczęściej wymienianym z nazwy były:

* Aborcyjny Dream Team (60 wskazań)
* Aborcja Bez Granic (21)
* Women Help Women
* Dziewuchy Dziewuchom
* Women Help Women
* Women On Waves
* SEXEDpl

Inne źródła internetowe to: seriale, blogi, filmy na You Tube

Drugim źródłem była rodzina, szczególnie informacje uzyskiwane od matek (48).

Publikacje naukowe i medyczne znalazły się na trzecim miejscu (37)

Pozostałe to: zajęcia w szkole (15), najczęściej lekcje WDŻ, biologii i etyki (były oceniane bardzo różnie - zarówno jako źródła rzetelnej wiedzy, jak i zajęć bezwartościowych i nacechowanych ideologią), informacje od lekarzy (5), zajęcia na uniwersytecie (4), protesty (5), książka Katarzyny Wężyk „Aborcja jest”.

Lekcje religii z pokazami filmu „Niemy krzyk” lub prezentowaniem realistycznych zdjęć były wymienione przez 41 kobiety, plakaty z realistycznymi zdjęciami przez 4 - z reguły były wiązane z silnymi, niedostosowanymi do wieku przeżyciami.

Zdecydowana większość kobiet opisywała swoje wyobrażenie o aborcji, jako aborcję farmakologiczną.

Na pytanie dotyczące osoby lub organizacji, do której by się zwróciły po pomoc w sytuacji niechcianej ciąży, podawały:

* Aborcyjny Dream Team (126)
* Przyjaciółki (48)
* Aborcja Bez Granic (47)
* Women Help Women (45)
* Placówki opieki medycznej za granicami kraju (36)
* Partner (32)
* Rodzice (31)
* Dziewuchy Dziewuchom (27)
* Zaufany ginekolog (23)
* Inne wymieniane: rodzina (siostra, brat, ciocia-6), Women on Waves, Women on Web, Feminoteka, Ciocia Basia, Ciocia Czesia, Fundacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, Ogólnopolski Strajk Kobiet, terapeuta, telefon wsparcia.

Ankieta dotyczyła kobiet, które nie podejmowały w swoim życiu decyzji o aborcji, ale zawierała pytanie, czy mają w swoim otoczeniu osoby, które są po takim doświadczeniu. Większość znała takie kobiety, część z nich udzielała im wsparcia i rozmawiała z nimi, duża grupa podkreślała, że nie chce wypowiadać się na ten temat bardziej szczegółowo, ale że zna taką osobę (70). Pozostałe wymieniły:

* Znajoma, koleżanka, przyjaciółka (73)
* Babcia (15)
* Mama (14)
* Ciocia (5)
* Kuzynka (2)
* Siostra (1)

Oznacza to, że ponad połowa kobiet, które wzięły udział w projekcie ma w swoim najbliższym otoczeniu osobę po doświadczeniu aborcji.

Na pytanie dotyczące okoliczności, w których by rozważały decyzję o terminacji ciąży 18 kobiet wyraziło zadecydowany sprzeciw wobec aborcji ze wskazaniem, że nie biorą pod uwagę powodów, które by je do niej skłoniły. Pozostałe najczęściej wymieniały jako czynnik decydujący niechcianą ciążę.

Okoliczności, które by mogły spowodować taką decyzję to (wielokrotne odpowiedzi w pytaniu otwartym):

* Niechciana ciąża (171)
* Wady genetyczne, ciężka nieuleczalna choroba płodu (88)
* Zła sytuacja finansowa (60)
* Zagrożenie życia (41)
* Gwałt (39)
* Niewłaściwy partner (38)
* Młody wiek (24)
* Ciężki stan psychiczny (21)
* Zaprzepaszczenie planów życiowych/nauki (21)
* Dostateczna ilość potomstwa (13)
* System państwowy (6)
* Przemoc w rodzinie (4)
* Niechęć do dzieci (2)

Pytania otwarte zawierające „uwagi” są kalejdoskopem opinii, przeżyć i postulatów. Zawierają skrajne postawy wobec aborcji, ze zdecydowaną przewagą pro-choice (84% wypowiedzi). Z wypowiedzi wyraźnie wyłaniają się emocje: lęk, złość i chęć wspierania innych kobiet. Stanowią cenne źródło do dyskusji społecznej i uwrażliwiania na autentyczne przeżycia związane z prawami reprodukcyjnymi i seksualnymi kobiet w Polce.

Przykładowe wypowiedzi:

*Miejmy swoje zdania*

*Edukacja seksualna powinna być podstawą dla młodych ludzi, znajomość funkcjonowania swojego ciała oraz środków antykoncepcyjnych. Aborcja jest ostatecznością.*

*Byłam dobrze edukowana seksualnie. Wiedziałam, że bez względu na wszystko mam się zabezpieczać. Wszystkie moje ciąże były planowane*

*Kobiety zwykle podejmują taki krok nie dlatego, że takie maja widzimisie ,a przez wzgląd na zaistniałą sytuację. Ja nie wyobrażam sobie wychowywać dziecka z gwałtu np. Nosić je przez 9 miesięcy. Mam dwoje dzieci i mimo, że je bardzo kocham wiem, że tamtego bym nie umiała*

*Każdy powód do aborcji jest ważny i wystarczający.*

*Nieprzeprowadzenie aborcji to wybór, który został mi narzucony, a chcę móc decydować o sobie i swoim ciele. Jeśli zechcę to to zrobię i nie powstrzyma mnie przed tym prawo kraju na terenie, którego aktualnie przebywam*

*Dla mnie aborcja jest moim niezbywalnym prawem. Fakt, że nie chcę mieć dzieci jest równie ważny, jak inne przesłanki za usunięciem ciąży. Zaznaczam, że nie prowadzę aktywnego życia seksualnego, a gdy je prowadziłam, zabezpieczałam się.*

*Mega wspieram osoby, które ją miały i sama gdybym teraz zaszła w ciążę, to dokonałabym świadomej aborcji*

*Mam nadzieje, ze wkrótce każda kobieta będzie mogła dostać pomoc, której potrzebuje na terenie naszego kraju i nie będzie narażona na szykanowanie przez pseudoobronców życia.*

*Chciałbym mieć pewność, gdy będzie potrzeba wykonać aborcje, bym miała pełny do niej dostęp.*

*Jestem zwolenniczką i orędowniczką „prawa aborcyjnego” jakie panuje w Kanadzie (w teorii, bo w praktyce podobno jest inaczej). Ani czas, ani powody nie powinny ograniczać osób z macicami w decydowaniu o swoich ciałach. Wiek lub stan płodu nie są, a więc nie powinny być traktowane jako podstawa do odebrania komukolwiek autonomii cielesnej.*

*Czułabym się bezpieczniej, gdyby aborcja była legalna w kraju*

*Nie mam słów, żeby wyrazić swój podziw i wdzięczność za działalność ADT. Wspieram jak mogę! ;)*

*Mimo tego, że jej nie przeprowadziłam, to bardzo wspieram i szanuje wszystkich którzy chcieli ją przeprowadzić!*

*Ze względu na obecny system prawny dotyczący aborcji w Polsce - pomimo chęci posiadania dzieci w najbliższej przyszłości, mam ogromy brak zgody na ciąże i rodzenie w kraju gdzie nie jestem szanowana i są mi odbierane moje podstawowe prawa. Nie chce się narażać na ewentualne traumy i przemoc ze strony państwa. Jest z tym związane bardzo dużo lęku ale i przede wszystkim złości.*

*Chciałabym żyć w świecie bez stygmatyzacji aborcji.*

*Chciałabym aby nikt nikogo nie oceniał. Ja będąc z kredytem na karku wraz z partnerem, mieszkając na jednym pokoju, nie zdecydowałabym się na urodzenie dziecka*

*Liczę, że będziemy miały wolny dostęp do tego zabiegu, bo nawet te co są bardzo na „nie”, kiedyś mogą jej potrzebować. Ja jestem zdecydowanie za tym, żeby była dostępna dla każdego, bo każdy robi ją lub chce zrobić z bardzo ważnych powodów, które mogą być dla innego śmieszne, błahe, złe. Sama mogę w życiu jej potrzebować, więc jestem jak najbardziej na tak, zawsze będę i nie będę krytykować wyborów kobiet, które miały aborcje, będę wspierać*

*Jestem wkurzona obecnym prawem w tym zakresie w Polsce. Jesteśmy legislacyjnym skansenem. Mam nadzieję, że szybko się to zmieni. Moje koleżanki, które chcą mieć dzieci, boją się mieć teraz córki*

*Tak, zakaz i stygma aborcji w Polsce był traumatyczny, kiedy dorastałam w połączeniu z dezinformacją na temat antykoncepcji (że szkodzi, że nie działa itp.) Sprawiły że panicznie byłam się ciąży, nie uprawiałam seksu do 21 roku życia, kiedy uznałam, że jakby coś się stało to jestem dość dojrzała aby sobie poradzić. Nie chodziłam na imprezy w dni płodne, bo co jak mnie ktoś zgwałci. To jest koszmar jak się jest młodą dziewczyną*

*Pomimo tego, że nigdy nie miałam aborcji, to brak możliwości jej wykonania w Polsce jest dla mnie bardzo stresujący. Dbam o antykoncepcję, jednak wiem, że nie ma żadnej metody, która gwarantuje 100% skuteczności. Na ten moment przyjmuję tabletki antykoncepcyjne, mimo to lęk przed zajściem w ciążę jest we mnie tak duży, że regularnie robię testy ciążowe, żeby mieć pewność, że nie jestem w ciąży. Nie chcę mieć nigdy aborcji i naprawdę dużo czasu i pieniędzy inwestuję w zabezpieczenie siebie przed ciążą, ale to, że w razie potrzeby nie mogłabym jej legalnie i natychmiastowo usunąć, budzi we mnie ogromny sprzeciw i niezgodę. Wizja tego, że jestem w niechcianej ciąży i muszę zamówić tabletki, potem kilka dni na nie oczekiwać i bać się, że przesyłka może zaginąć czy zostać zatrzymana, jest absolutnie koszmarna i przerażająca.*

*Mam nadzieję, że w Polsce kiedyś aborcja będzie traktowana jak zabieg medyczny, który będzie dostępny dla każdej osoby tego potrzebującej. Aktualnie mimo stabilnej sytuacji życiowej, 32 lat, męża, strachem napawa mnie możliwość zajścia w ciążę. Boję się, że gdyby poszło coś nie tak mojego życia nikt by nie ratował.*

*Boję się, że nie będę mogła wykonać aborcji, kiedy będzie potrzebna. Boję się tego, bo jednego jestem pewna. Jeżeli zajdę w ciążę, zrobię wszystko, żeby się jej pozbyć. Jeżeli nie będę mogła, umrę*

*W tym momencie nie planuję zakładać rodziny w Polsce - opresyjne prawo aborcyjne sprawia, że po prostu bałabym się, że nie uzyskam pomocy w przypadku gdyby pojawiły się komplikacje*

*Jestem mamą trójki dzieci i wiem, że nie chcę mieć więcej. Niedawno kiepsko się czułam, spóźniał mi się okres, obawiałam się, że mogę być w ciąży (pomimo stosowania antykoncepcji). Byłam pewna, że jeżeli moje obawy okażą się słuszne, to będę szukać pomocy i ciążę usunę.*

*Mimo, że nigdy jej nie miałam czuję ogromny strach przed faktem, że w każdej chwili mogę być w potrzebie uzyskania możliwości przeprowadzenia aborcji, a jest to bardzo trudne, kosztowne i nie można tego dokonać normalnie. Szczerze mówiąc, boję się zajść nawet w planowaną ciążę. Mam głęboko upośledzoną córkę (ze zdrowej ciąży i bez wad genetycznych, po prostu przypadek 1:1000 przedwcześnie odklejonego łożyska). Ale nigdy świadomie nie powołałabym na świat dziecka, żeby tak się męczyło, jak moja 2 letnia córka w stanie wegetatywnym.*

*Nie chciałabym urodzić dziecka ze świadomością, że może za kilka godzin umrzeć.*

*Dziecko urodziłam 10 lat temu, nie była to planowana ciąża, dziecko wychowuje samodzielnie od narodzin. Był to dla mnie bardzo trudny życiowo moment i nie chciałam mieć dziecka. Prawdopodobnie gdybym miała w przeszłości większą wiedzę o aborcji farmakologicznej, zdecydowałabym się na nią. Tylko brak dostępu do środków i brak możliwości porozmawiania z kimś zaufanym, kto mógłby mi wtedy pomoc, był powodem, że do przerwania ciąży nie doszło*

*Mam jedno dziecko i nie stać mnie na drugie. Polska nie wspiera rodzin. Pięćset plus to jakiś żart. Opieka i wsparcie systemowe to coś zupełnie innego. Nie czuję się bezpiecznie w Polsce. Już posiadanie i wychowanie jednego dziecka w tym kraju to czysty heroizm.*

*Od kiedy w Polsce zaostrzono prawo aborcyjne odczuwam strach w związku z tym, że mogłabym zajść w ciążę i nie uzyskać na czas dostępu do aborcji. Wcześniej nie miałam takich myśli. Mam jednak wrażenie, że jestem otoczona osobami (i sama jestem taką osobą dla innych), które pomogłyby mi w razie potrzeby*

*Oczywiście. Choroba płodu przede wszystkim. Byłam dwukrotnie w ciąży - robiłam badania prenatalne - gdyby okazało się, że płód ma np. trisomię - byłam zdecydowana na aborcję. Ale gdybym teraz była w ciąży - mając dwójkę dzieci i 43 lata, tez rozważałabym aborcję. Po prostu nie mogę ze względów finansowych i możliwości logistycznych pozwolić sobie na więcej dzieci.*

*Jako osoba niepełnosprawna jestem obrzydzona faktem, że ktoś uważa, iż moja choroba to przesłanka do zabicia kogoś w życiu płodowym*

*Cieszę się, że dziś ten temat jest powszechniejszy i więcej młodych dziewczyn w ogóle dowiaduje się o tej możliwości*

*Wielokrotnie obawiałam się ciąży, niemal jak "wyroku", robiłam spanikowana testy ciążowe. Odkąd dzięki aktywności ADT, Dziewuchy Dziewuchom i pozostałych osób działających na rzecz prawa do własnego życia podważyłam aborcyjne tabu we własnej głowie, dowiedziałam się także, ze aborcja wcale nie jest tak droga i niedostępna jak wcześniej mi się wydawała (da się ją przeprowadzić w domu) jest mi o wiele lżej. Czuję, że nie jestem zdana na przypadkowe działanie mojego ciała, że pęknięta gumka nie przesądzi o całym moim życiu, że mogę cieszyć się sobą, cieszyć się seksem, cieszyć się niezależnością tak długo, jak długo sama wybiorę, by być niezależna (w znaczeniu - nie biorąca na siebie wychowania dziecka)*

*Cieszę się, że nie doświadczyłam aborcji*

*Nie zniosłabym ani psychicznie ani fizycznie ciąży i porodu, wolałabym popełnić samobójstwo*

*Chciałabym wreszcie żyć w kraju, w którym groźba niechcianej ciąży nie wisi nad moją głową jak chmura gradowa i że państwo nie będzie prześladować mnie i moich bliskich, jeśli kiedyś zajdzie taka sytuacja, że aborcji będę musiała dokonać!*

*Czuję się bezpiecznie, że w razie konieczności są osoby, które mi pomogą*

*Tak, niech państwo da kobietom wybór i należytą opiekę by się opłacało tu mieszkać i mieć szczęśliwą rodzinę*

*Wspieram wszystkie kobiety, które miały i będą mieć aborcje, mimo ze sama nie miałam!!!*

*Antykoncepcja nigdy mnie nie zawiodła dlatego nie musiałam robić aborcji. Chcę jednak żyć w kraju w którym mogłabym z niej skorzystać gdybym tego potrzebowała bez konieczności uzasadniania i tłumaczenia dlaczego. Aborcja jest prawem każdej kobiety i oburza mnie fakt że dziś dostęp do niej jest bardzo trudny, prowadzi się liczne akcje propagandowe przeciwko aborcji a nawet planuje się karanie kobiet dokonujących takiego wyboru.*

*Całe moje dorosłe życie zrujnował łajdacki kompromis aborcyjny. Nie mogłam używać tabletek, a bałam się innych metod, ponieważ im nie ufałam (mam dziś 60 lat). Dostałam pochwicy i zrezygnowałam na 15 lat z życia intymnego, rozpadło się moje małżeństwo. Dopiero w bezpiecznym okresie menopauzy odzyskałam swoje życie intymne. Teraz jest lepiej bo są organizacje pomagające kobietom, w moich czasach tego nie było.*

*Tylko tyle, że nie znoszę jak ktoś mówi, że „ONA TO BY SOBIE W ŻYCIU ABORCJI NIE PRZEPROWADZIŁA, no ale jak ktoś chce, to ok”, albo: „aborcja zawsze jest traumatyczna dla kobiet”. Dla mnie pewnie byłaby ulgą, a nieplanowana ciąża – torturą.*

*Wiele o tym myślałam. Teraz na pewno nie zdecydowałabym się urodzić chorego dziecka. Nie sądzę, żebym w ogóle zdecydowała się w tej chwili na dziecko. Mam już dwoje nastolatków i to mi wystarczy. Aczkolwiek zapewne ciąże rozpatrywałabym indywidualnie z mężem (zabezpieczam się).*

*Żyję mi się wygodnie, mam męża, stabilną sytuację finansową, dom, rodzinę i wsparcie. Nie podjęłabym się aborcji, chcę kiedyś jeszcze powiększać rodzinę. Nie chce zabraniać tego robić innym kobietom, trudne jest dla mnie myślenie o aborcji powyżej 12 tygodnia. Już wtedy czułam ruchy dziecka, bicie serca i boli mnie myśl o przerwaniu ciąży w takim momencie i później. Z powodów zdrowotnych lub gwałtu jakoś to jestem w stanie sobie wytłumaczyć ale z innych nie. Mimo że chce wolności wyboru dla kobiet, mam wrażenie że to już granica czasowa*

*Uważam, że to w każdym przypadku kobiety indywidualna decyzja, w którą nikt nie ma prawa ingerować*

*To, ze jej nie potrzebuję, a teraz nawet chcę mieć dzieci nie pomaga czuć się strasznie w obliczu obecnej sytuacji aborcyjnej w Polsce. Od 22.10.2020 czuję się koszmarnie, jakby mój kraj mnie gwałcił, zmuszał do czegoś czego nie chcę. Nawet jeśli to tylko potencjalne doświadczenie. Moje ciało i moje decyzje są moje. Każde naruszenie, nawet potencjalne odbieram jako przekroczenie moich granic. I to się stało w październiku a teraz czuje narastające napięcie z każdym dniem. I wiem, że to trauma związana z tym co przeżyłam w zeszłym roku widząc co mój kraj o mnie myśli i jak mnie uprzedmiatawia.*

*Kiedy byłam młodsza myśl o niechcianej ciąży powodowała we mnie panikę, od kilku lat kiedy jestem świadoma istnienia sieci wsparcia i wiem, co w takiej sytuacji zrobić jestem dużo spokojniejsza.*

*Aborcja to prawo kobiet i jedynie ich decyzja. Posiadanie dziecka to wyzwanie, nikt nie wie w co sie naprawdę pakuje. Do wychowania trzeba całej wioski, a nie łaski pańskiej.*

*Bez prawa do aborcji, w patriarchalnym społeczeństwie, w którym żyjemy, nie uda nam się stworzyć społeczeństwa w którym kobiety i mężczyźni mają równe prawa.*

*Pamiętam historię dziewczyny mojego kuzyna. Jak zaszła w ciążę, kupili w internecie jakieś podejrzane tabletki. Dziewczyna dostała mocnego krwotoku i musiała trafić do szpitala. Pomyślałam wtedy, że gdyby to było po prostu legalne, to nic takiego nie miałoby miejsca. Dziewczyna na szczęście przeżyła.*

*Cieszę się, że udało mi sie tego uniknąć, ale chciałabym podkreślić, że jedyna rzecz, którą myślę o koleżankach, które miały aborcję, to że być może było im wtedy ciężko, zastanawiam się, czy miały kogoś bliskiego po swojej stronie itd.*

*Mimo mojej niewielkiej wiedzy na jej temat, to jest ona dla mnie bardzo ważną kwestią. Ciężko jest mi zrozumieć, dlaczego jej przeprowadzenie wciąż pozostaje „kwestią sporną” lub „do dyskusji”. Życzyłabym sobie, żeby każda kobieta miała równy i łatwy dostęp do opieki zdrowotnej, jaką jest aborcja.*

*Wydarzenia sprzed roku, właściwie nagłośnienie tematu, odmitologizowały mi aborcję i znormalizowały myślenie o niej jako czymś, czego moze potrzebować każda z nas i to jest w porządku*

*Jest to jedna z najtrudniejszych decyzji jaką kobieta musi czasem podjąć, zawsze w potwornym napięciu i stresie i nie jej rozumiem stygmatyzowania. Nie rozumiem wprowadzania karalności w oparciu o cokolwiek, z kontekstem religijnym na czele.*

*Mam jedno chciane dziecko, córkę i gdyby potrzebowała aborcji pomogłabym jej ją przeprowadzić*

*W moich pierwszych latach aktywności seksualnej byłam absolutnie przerażona ryzykiem zajścia w ciąże, pomimo stosowania antykoncepcji. Nikt nie powinien się tak czuć. Seks nie powinien przerażać w ten sposób. Pamiętam raz gdy spóźniał mi się okres, miałam chyba 16 lat, byłam przerażona a o realiach przerywania ciąży nie wiedziałam N I C. Wiecie co robiłam? Z całej siły tłukłam się w brzuch czym popadnie, żeby wywołać domniemane poronienie. Nie miałam pojęcia co robię. Byłam dzieckiem, które pewnie nie powinno było nawet uprawiać seksu. Ale to robiłam. I powinnam zostać na to przygotowana. Nie nauczona zakładać kondomy na banana, tylko wyposażona w realną wiedzę, która zapewniłaby mi poczucie bezpieczeństwa.*

*Oczywiście. Uważam, że każdy powód jest powodem wystarczającym i nikt nie ma prawa tych powodów ważyć ani oceniać. Ciąża, chciana czy nie, jest tylko i wyłącznie sprawą osoby w ciąży i tylko ta osoba, mając swoje ciało i jednocześnie będąc swoim ciałem, ma do niego pełne prawo własności, a co za tym idzie jako jedyna ma prawo decydować co się z nim stanie i jak będzie nim dysponować. Argumenty typu "kobieta traci część swoich praw z racji rozwijającego się w jej macicy nowego życia" albo "że kobieta jest w pełni odpowiedzialna za to życie i musi poświęcić część siebie dla jego dobra (nawet kosztem własnego) do mnie nie przemawiają. Jeśli ktoś uważa aborcję za zło i bez względu na powód jej nie dopuszcza, to jest to okej, ale tylko wtedy gdy tę zasadę odnosi tylko do siebie i toleruje fakt, że inne osoby mają prawo uważać inaczej i według tych zasad inaczej urządzać sobie życie. Ja, np. w tym momencie mojego życia nie widzę miejsca na ciążę, dziecko i zakładanie rodziny, zatem gdyby okazało się, że jestem teraz w ciąży, nie wahałabym się podjąć działań w kierunku aborcji - tym bardziej, że wraz z partnerem zgadzamy się co do tego, czego aktualnie chcemy a czego nie. Mając w nim wsparcie, zdecydowałabym się na aborcję, nie patrząc na to, kto i jak mnie będzie za to oceniał.*

*To jest taka najboleśniejsza myśl z perspektywy dziewczyny, która się wychowała na katolickich wartościach i szczerze w nie wierzyła (a w wiele wierzę do dziś) - że mimo, że przeraża mnie myśl, że mogłaby mnie spotkać sytuacja w której stanęłabym przed wyborem i przeraża mnie myśl, że zrobiłabym aborcję... to chciałabym mieć ten wybór i tak.*

*Myślę, że o aborcji powinna decydować osoba w ciąży lub idealnie oboje rodziców. Jestem przeciwna zakazom, ponieważ uważam, że jest to na tyle skomplikowana pod kątem filozoficzno-moralnym i życiowym decyzja, że powinna być w rękach osób, które bezpośrednio dotyczy, a nie poddana sztywnym zasadom niewrażliwym na indywidualne okoliczności. Ale też, jako osobie niewierzącej o lewicowych poglądach, przykra jest dla mnie narracja, która ukazuje płód przedmiotowo, jako istotę/byt niewarty rozwagi.*

*Wiele kobiet z pokolenia dzisiejszych 60- i 70-cio latek przerywało w PRLowskiej Polsce ciąże, to dość powszechne doświadczenie kilku pokoleń Polek. Ich milczenie, nie poruszanie tematu, całkowita cisza o tym doświadczeniu jest porażająca. Te kobiety 60/70+ masowo robiły aborcję, w ogóle o tym ni mówią, nie wspominają. Zastanawiam się czy milczą bo ich nikt nie pyta, czy tzw. wolna Polska po 1989 roku zabrała im narrację i odebrała głos? Bo to było ich - z tego co wiem - całkiem powszechne doświadczenie, w dodatku legalne, w państwowych przychodniach. To mnie ciekawi. Był kilka lat temu fantastyczny tekst o tym w Wysokich obcasach, w którym Anna Dziewit Meller rozmawiała o tym ze swoją babcią ginekolożką*

*Czuję się niekomfortowo wokół tego tematu. Jestem rozdarta między swoimi poglądami moralnymi a tym że wierzę że każdy powinien mieć prawo do autonomii własnego ciała w każdej dziedzinie medycznej. Wyznaje Medical freedom a jednocześnie uważam że nie jest to wyjście etyczne, co nie zmienia faktu, że nie mi oceniać i każdy powinien mieć prawo mieć własną etykę.*

*Tak, stygmatyzacja aborcji jest groźna, a mnie jako małemu dziecku utknął w głowie obraz, jak na religii przeprowadziliśmy jakieś przedstawienie o aborcji. Wtedy nie wiedziałam, co to jest i w czym biorę udział, bo miałam jakieś 8 lat, ale do dzisiaj pamiętam, że to dotyczyło rozwoju dziecka w brzuchu matki i to był jakby pamiętnik tego dziecka, a na koniec ten płód mówił "dzisiaj moja mamusia mnie zabiła". Pamiętam, że nie miałam pojęcia, o co chodzi, ale było mi strasznie smutno i mnie to przerażało. Uważam, że to przykład prania mózgu i stygmatyzacji aborcji od najmłodszych lat. To powinno być zakazane, bo pamiętam to, jakby to było wczoraj, a minęło prawie 20 lat...*

*W Polsce jest nielegalna, więc pewnie bym szukała tabletek poronnych w internecie lub sama próbowała uszkodzić brzuch, aby poronić*

*Nigdy, nawet jako dziecko, nie rozumiałam w jaki sposób aborcja może być zła i nigdy nie myślałam w kategorii zabijania dzieci. Uważam, że prawo do aborcji to prawo człowieka i żaden powód jej wykonania nie jest niewystarczający czy błahy. Uważam, że osoby z macicami powinny mieć prawo decydować o swoim ciele i życiu. Jeśli będę kiedyś potrzebowała, również wykonam aborcję i nie uważam tego za coś kontrowersyjnego*

*Mam nadzieję, że nie skończymy w średniowieczu . I będziemy zawsze razem, bo my baby jak się wkurwimy jesteśmy niezniszczalne.*

*Moje wyobrażenie o tym, czy zrobiłabym sama aborcję, zmienia się często. Kiedy byłam w stabilnym związku myślałam, że nie podjęłabym takiej decyzji. Teraz, kiedy nie mam partnera, myślę, że zdecydowałabym się na nią.*

*Tak. Aborcja powinna być zakazana zawsze i wszędzie. Nie wolno zabijać dzieci.*

*Nigdy nie zrobiłabym aborcji*

*Ostatnio za fakt, że ja mogę nie chcieć jej wykonać (nie, że inni mają jej nie wykonywać) słyszę od wielu osób, że nie mam prawa głosu, że powinnam umrzeć w męczarniach. Najgorsze jest to, że to są słowa kobiet, które powinny wspierać się wzajemnie w każdej decyzji - i chęci urodzenia i chęci wykonania aborcji.*

*Myślę, że powinno się o tym więcej i częściej mówić by osoby, które tego dokonały nie były piętnowane*

*Tak, aborcja powinna być zakazana, a zamiast tego kobieta potrzebuje rzeczywistego wsparcia*

*Jestem kobietą, feministką dlatego też nie popieram aborcji*

*Zagrożenie życia matki byłoby jedynym powodem, JEŚLI miałabym już inne dzieci na świecie, którymi trzeba się opiekować*

*Mimo, że jestem osoba 100% pro-choice, dla mnie samej aborcja nie jest wyborem, którego chciałabym dokonać gdybym dowiedziała się, że jestem teraz w ciąży (nieplanowanej). Mimo to wiem, że jestem w grupie osób uprzywilejowanych i moje doświadczenie jest inne niż osoby która nie ma systemu wsparcia, stabilnej sytuacji finansowej i mieszkalnej.*

*Tylko poza Polską. W Polsce to zawsze był upokarzający proceder.*

*Żadna nie musi tego robić. Każda ma do tego prawo.*

*Dziecko to nie 'niespodzianka'. Uprawiasz seks bez dostatecznego zabezpieczenia, czego się spodziewać innego niż dziecka? Jestem absolutnym przeciwnikiem aborcji "bo tak".*

*Chciałabym podziękować wszystkim zaangażowanym w pomoc i szerzenie wiedzy. Przyznaję, że lęk przed ciążą zawsze był dla mnie ogromnie obciążający. Od paru lat wiem, że jeśli będę potrzebować pomocy to ja dostanę i nie będę musiała się tłumaczyć ani o to błagać. Aborcja to prawo człowieka*

*Pytanie nie dotyczy z przyczyn religijnych . Natomiast ogromnym lękiem napawa mnie wizja tego, że przy np. nieprawidłowym zapłodnieniu lub ciąży pozamacicznej mogłabym się spotkać ze społeczną niechęcią*

*Zrobiłbym. Jestem transmężczyzną. Transpłciowe osoby są narażone na przemoc seksualną. To nie jest coś, niestety, czego nie mogę z całkowitą pewnością wykluczyć w tym państwie. Pamiętajmy o trans osobach. Nie tylko żeńskie zaimki mogą mieć doświadczenie aborcji.*

*Mam 70 lat. W młodości nie brałam pod uwagę tego, że mogłabym dokonać aborcji. Wady płodu nie można było rozpoznać przed porodem. Miałam ustabilizowaną sytuację rodzinną, męża, mieszkanie, pracę. Nawet kolejna nieplanowana ciążą nie byłaby powodem, aby ją usuwać. Natomiast, nawet jako osoba wtedy wierząca, nie uważałam, że mam prawo oceniać innych. Rozumiałam, że kobieta może znaleźć się w sytuacji, której ja nie rozumiem. Uznawałam prawo kobiet do aborcji.*

*Aborcja była, jest i będzie*

***Chciałabym, żeby uczono nas więcej empatii. Mogłybyśmy być większym wsparciem***